

PRENUMERATA.

**W Łodzi:**  
Rocznie . . . . . rs. 6.  
Półrocznie . . . . . " 3.  
Kwartalnie . . . . . " 1 k. 50.  
Miesięcznie . . . . . " 50.  
**W KROLESTWIE I CESARSTWIE:**  
Rocznie . . . . . rs. 8  
Półrocznie . . . . . " 4  
Kwartalnie . . . . . " 2  
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.  
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z uszupstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.  
**Nekrelogi:** za każdy wiersz 10 kop.  
**Reklamy:** za każdy wiersz 12 kop.  
**Stale** 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.  
**Od należności** przewyższających 10 rubli uszupstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: N. M. P. Różańcowej.  
Jutro: Justyny P. M.  
Wschód słońca o godz. 6 m. 8. Zachód o godz. 5 m. 28.  
Długość dnia godz. 11 m. 20. Ubyło dnia godz. 5 m. 23.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:  
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następnny wyjdzie we wtorek.

## Zjazd górniczy.

W dniu 3 b. m., czyli w ubiegłą środę, nastąpiło otwarcie w Dąbrowie zapowiadanego zjazdu górniczego, pod przewodnictwem naczelnika zakładów górniczych rządowych, inżyniera Choroszewskiego. Zjazd związany jest ściśle z ważną niezmiernie dla górnictwa krajowego sprawą założenia szkoły szytgarów w Dąbrowie, uczestniczą bowiem jego mają wybrać dwóch członków rady zarządzającej dla wspomnianej szkoły.

Obecny zjazd jest z kolei trzecim, odbywającym się z inicjatywą i korzystającym z sankcji władz rządowych. Pierwszy zjazd otwarto w dniu 30 stycznia 1883 r. pod przewodnictwem r. st. Josiego. Trwał on tydzień przy udziale pięćdziesięciu kilku osób z pośród właścicieli kopalni, inżynierów i przedstawicieli dróg żelaznych.  
Drugi zjazd trwał od 30 października do 10 listopada 1885 roku, pod przewodnictwem rz. r. st. Skalkowskiego, wicedyrektora departamentu górniczego. Oba zjazdy odbyły się w Warszawie. Uprzednio jeszcze odbyły się dwa inne prywatne zjazdy w Dąbrowie i Piotrkowie; na tym ostatnim podjął właśnie inżynier Hempel sprawę założenia szkoły szytgarskiej.

Na pierwszym zjeździe w 1883 r. zapadły najważniejsze uchwały w sprawach: podniesienia cła od węgla zagranicznego z 1 kop. do 2 kop. od puda; ujednostajnienia taryf kolejowych od węgla z normą 1/5 kop. od puda i wiorst w komunikacji wewnętrznej; przedłużenia kolei dąbrowskiej do Dąbrowy w jedną stronę, a w drugą do Niwki i Modrzewia; zniesienia cła od koksu i kwarcu; pozostawienia prawa eksploatacji rudy na swych gruntach; podwyższenia cła od cynku zagranicznego i bieli cynkowej; zniesienia cła od rudy cynkowej zagranicznej; urządzenia kolei podjazdowych przy kolejach warszawsko-wiedeń-

skiej i iwangrodzko-dąbrowskiej; sporządzenia mapy oddziałów górniczych; założenia szkoły szytgarów i utworzenia kasy emerytalnej dla pracujących w zachodnim okręgu górniczym, a kasy pomocy i oszczędności dla okręgu wschodniego.

Zjazd wybrał, dla porozumiewania się z władzami w przedmiocie uchwał powyższych, pełnomocników swoich, stanowiących stałą komisję.

Na drugim zjeździe, w którym wzięło udział przeszło 40 osób, powzięto jeszcze więcej uchwał, z których ważniejsze dotyczyły: znizki i ujednostajnienia taryf przewozowych od węgla kamiennego na kolejach; przedłużenia kolei iwangrodzko-dąbrowskiej do granicy pruskiej i austriackiej; ustanowienia cła 3 kop. od wyrobów zagranicznych z gliny i glinki ogniotrwałej; podniesienia produkcji koksu w kraju. Najważniejszą uchwałą, jakkolwiek rezultaty jej nie wyszły z granic platonicznych postulatów, był wniosek, aby zwrócić uwagę właścicieli kopalni na potrzebę racjonalniejszej eksploatacji węgla kamiennego. Do tejże kategorii uchwał należało ostrzeżenie pod adresem dzierżawców kopalni marmurów checińskich, aby dzierżawione łomy eksploatowali racjonalnie, oraz wniosek co do przyspieszenia rewizji ustawy górniczej z 1870 r.

Zjazd uchwalił również wyjednać u rządu zatwierdzenie szkoły szytgarów, na utrzymanie której obmyslił różne środki pieniężne (około 60,000 rs.). Niektóre z dawniejszych wniosków (o kasach emerytalnej, pomocy i oszczędności) poddano dalszemu roztrząsaniu. Zjazd wybrał komisję do zbadaania przewozu węgla kamiennego transito przez Austrię i Niemcy. Przemszą i Wisłą, oraz kolejami pruskimi, a także stałych pełnomocników dla porozumiewania się z władzami w kwestyi uchwał.

W ostatnim zatem zjeździe poruszono dwie, zdaniem naszym, najważniejsze dla rozwoju górnictwa krajowego sprawy: racjonalnej eksploatacji bogactw mineralnych, a przedewszystkiem węgla kamiennego, i założenia specjalnego zakładu naukowego dla wytworzenia kadrowy armii

pracowników górniczych, zrekrutowanych z pośród ludności krajowej. Dwie te sprawy, pozornie różne, znajdują się w najściślejszym ze sobą związku i wzajemnej zależności. Nie tak dawno prasa petersburska i krajowa zwróciły uwagę na prawdziwie niszczycielski system eksploataowania kopalń węgla kamiennego w naszym kraju; zjazd też obecny za, przykładem ostatniego, wniósłby sprawę tę także jaknajgoręcej wziąć do serca. Drugą najświeższą kwestyą, jaka już podjęta została na obecnym zjeździe, jest sprawa syndykatu, jaki chcą utworzyć przemysłowcy węglowi. Przeciwko podobnej formie wyzysku, mogącej nader szkodliwy wpływ wywrzeć na inne sfery stosunków ekonomicznych, gdzie również mogłyby zapanować wyzysk monopolistów, powinny być zjazd wystąpić energicznie i gorąco. Nie wiemy jednak, czy skromny zakres kompetencji obecnego zjazdu pozwoli na zajęcie się temi sprawami. Jeżeli zostaną one wykluczone z obrótów, należałoby postarać się o przyspieszenie zwolania nowego zjazdu, mogącego poprowadzić w dalszym ciągu prace zjazdów z lat 1883 i 1885.

## Przemysł, handel i komunikacje.

### Drogi żelazne.

— „Kurier codzienny” dowiada się, że sprawa wykupu kolei wiedeńskiej nanowo poruszona została i że wyznaczono komisję szacunkową, składającą się z inżynierów komunikacji i delegatów ministerium skarbu.

— Kolej nadwiślańska zamierza otworzyć stację miejsczą w Warszawie.

— Ze sprawozdania oddziału statystycznego ministerium komunikacji okazuje się, że dochód brutto z eksploatacji dróg żelaznych w roku 1888-wm przyniósł ogółem 282,949,433 rubli, koszty eksploatacji wynosiły 159,596,076 rubli, a dochód czysty 123,353,357 rubli.

— W czwartek odbyło się w Warszawie posiedzenie członków rad zarządzają-

cych kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej. Po obradach nad zmianą taryfy miejscowej i uregulowaniem przewozu węgla i żelaza z Dąbrowy i Sosnowca w stosunku do drogi iwangrodzko-dąbrowskiej, poruszono sprawę wydelegowania do Petersburga pełnomocnika, celem podpisania taryfy miejscowej, ułożonej przez departament kolejowy.

**Handel.**  
— Kwarantanny obowiązujące dotychczas przy transportowaniu wólów stepowych do Królestwa Polskiego, w Brześciu i Kowlu, zniesiono na zasadzie świeżego rozporządzenia ministerium spraw wewnętrznych, a natomiast ustanowiono je w miejscach przeznaczenia wysyłanych partyj. Wóły zatem przeznaczone np. dla Warszawy, odbywać będą kwarentannę weterynaryjną na Pradze.

— Komitet weterynaryjny ministerium spraw wewnętrznych wypracował projekt środków, mających na celu uporządkowanie handlu bydłem. Według tego projektu, który wkrótce oddany będzie do zatwierdzenia władzy wyższej, sprzedawać bydlęta, konie i inne zwierzęta domowe ma prawo tylko właściciel albo upoważniony przez niego, przy czym jako dowód własności służyć ma świadectwo wydane przez policję miejscową lub zarząd wiejski. Ze świadectwa korzystać może jedynie osoba w niem wymieniona. Sprzedający konie lub bydło odpowiada za ich wady ukryte, o ile istniały one już w chwili zawierania transakcji. Termin zameldowania o wadach tych oznaczono 4—30 dni.

**Począty.**  
— Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił urzędy pocztowo-telegraficzne, ażeby listy wysyłane za granicę, a niezupełnie opłacone, wyprawiane były na równi z innymi frankowanymi, z tem zastrzeżeniem, ażeby urzędy pocztowe, wysyłające rzeczono listy, stosownie do konwencji paryskiej, wyraźnie zaznaczały w markach i centymach wysokość przypadającej jeszcze do pobrania opłaty.

**Przemysł.**  
— Kilku kupców miejscowych powzięło

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

19) Guy de Maupassant.  
**JAK ŚMIERĆ SILNE.**

Przekład z-francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 224).

Stali tam one w wielkim wyborze, ładnie, rozmaite, przeznaczone do delikatnych i tajemniczych potrzeb, jedne ze stali, cienkie, ostre, dziewiczych kształtów, jak narzędzia chirurgiczne dla operowania drobnych bólów dziecięcych, inne okrągłe, w kształcie płóta, pokryte skórą nieznaną zwierząt, służące do rozprowadzania po delikatnym naskórku pachnącego pudru lub tustych i płynnych perfum.  
Długo przeprowadzała wprawne palce, przeciągała od ust do skroni dotknięcie delikatniejsze od pocałunku, poprawiała niedobrze dobrane cienie, podkreślała oczy i pocierała brew. Gdy nakoniec zeszła, była prawie pewną, że pierwsze spojrzenie, jakie na nią rzuci, nie będzie nieprzychylnie.  
— Gdzie jest pan Bertin? — spytała lokaja.

— W sędzie, gra w lawn-tenisa z paniąnką.

Zdaleka już słyszała wykrzykiwanie punktów.  
Jeden po drugim, głos dzwiczny malarza i cieni młodej dziewczyny oznajmiały: piętnaście, trzydzieści, czterdzieści, do góry, na dwoje przewaga, do gry.

Sąd, gdzie ubity był specjalnie kawał gruntu na lawn-tenisa, był dużym kwadratem z trawy, zasadzonym jabłoniami; otaczał go park, ogród warzywny i folwarki należące do zamku. Wzdłuż pochyłości,

które stanowiły z trzech stron jego granicę, jak wały ochronne pola bitwy, urządzono długie grzędy kwiatów różnych gatunków, polnych i ogrodowych, róż, goździków, heliotropu, fuksji, rezydy, co razem przypominało zapachem smak miodu, jak mówił Bertin. Pszczoły zresztą, których łył wnoszono swe słomiane kopuły wzdłuż muru ze szpalerów od ogrodu warzywnego pokrywały to kwieciste pole swemi brzęczącymi, jasnymi zastępami.

W środku samemu sadu ścięto kilka jabłoni, aby otrzymał potrzebne do gry miejsce i smola oblepiony sznur przeciagnięty przez tę przestrzeń, dzielił ją na dwa równe pola.

Aneta z jednej strony z uniesioną czarną spódniczką, gołą głową, pokazując nogę i część tydki, gdy starała się ziaapać piłkę w locie, szła, wracała, biegała, z blyszczącymi oczami, zarumieniona, zmęczona, zdyszana wprawna i pewną grą przeciwnika.

Oliwier, w białych fanelowych spodniach, spiętych na podobnej koszuli, w czapce z daszkiem również białej, czekał z zimną kwią na piłkę, badał dokładnie jej rzut, przyjmował ją i odsyłał nie spiesząc się, nie biegnąc, z elegancją łatwością ruchów, namiętnie skupioną uwagą i profesjonalną zręcznością, którą posiadał we wszystkich ćwiczeniach.

Aneta pierwsza spostrzegła matkę i krzyknęła jej:

— Dzień dobry, mateczko; zatrzymaj się minutkę, aż ten rzut skończymy.

Ta chwila przerwa zgnębiła ją. Piłka przeleciała szybko, niziutko, dotknęła ziemi i wyszła z gry.

Gdy Bertin wolał: „wygrana,” gdy młoda dziewczyna oskarżała go o wyzyskanie jej chwilowej nieuwagi, Julio, wytresowany do szukania i znajdowania, jak kuro-patw wpadłych w krzaki, zaginionych pi-

łek, puścił się za nią, która leciała przed nim w trawie, wziął ją delikatnie w pyszczek i przyniósł kręcąc ogonem.

Teraz malarz przywitał się z hrabiną; ale, spiesząc do nieskończonej gry, ożywiony walką, zadowolony ze swej zwinnoci, rzucił na tę tak starannie dlań przygotowaną twarz, przelotnie roztargnione spojrzenie, poczem zapytał:

— Czy pozwolisz, kochana hrabino? Obawiam się zająbieć i dostać neuralgii.

— O! tak — odparła.

Usiadła na stogu siana, świeżo skoszonego, by pozostawić swobodne pole do grania i nagle nieco zasmucona, spoglądała na nich.

Córka jej, rozgniewana przegrana, ożywiła się, podniecała, krzyczała z obrzeżeniem lub tryumfem, biegała z jednego końca pola na drugi i często, w tych skokach, włosy jej rozplątywały się i opadały na ramiona. Chwytała je, i z łecierpliwym ruchem, związywała je kładąc szpilki na chybł traf w gęste włosy.

Bertin zdaleka krzyczał do hrabiny:

— Jaka słiczna, prawda? a świeża jak poranek!

Tak, była młoda, mogła biegać, zgrzać się, zarumienić, rozpuścić włosy, na wszystko się odważyć, wszystko bowiem upięk szowało ją jeszcze.

Następnie, gdy z zapalem zabrali się do gry, hrabinę poczęła ogarniać coraz większy smutek; pomyślała, że Oliwier woli tę grę w piłkę, to dziecinie ożywienie, tę przyjemność małych kociaaków, ubiegających się za kulkami z papieru, niż usiąść przy niej w ten upalny poranek i czuć ją Kochającą przy sobie.

Gdy dzwonek zdaleka oznajmił godzinę śniadania, zdawało się jej, że ją ktoś wy-swabadza i ciężar z serca zdejmuje. Leczą

gdy wchodziła, wsparta na jego ramieniu do domu, rzekł jej:

— Bawilem się jak dzieciak. Doprawdy jak to dobrze czuść się lub być młodym. O tak! tak! niema jak młodość! Gdy człowiek nie lubi już biegać, wszystko skończone.

Odechodząc od stołu hrabina, po raz pierwszy w dniu poprzednim nie będąc na grobie matki, zaproponowała przejazdówkę na cmentarz i wszyscy udali się do miasteczka. Należało przejechać przez las, gdzie płynął strumyk zwany „Zabą,” niezawodnie z powodu mnóstwa żab, którymi był przepelniony, następnie przez równinę, zanim można było dotrzeć do kościołka, zabudowanego wśród grupy domów mieszczących sklepy kupca kornezowego, piekarza, rzeźnika, handlarza wina i innych drobnych handlarzy, gdzie zaopatrywali się okoliceńscy włościanie w różne towary.

Drogę całą odbył w skupionem milczeniu, z myślą zajętą umarłą. Na grobie obie kobiety ukłękły i długo się modliły: Hrabina pochylona, nieruchoma, trzymała chustkę przy oczach, obawiała się bowiem płakać, o lzy mimowoli ciekły po jej policzkach. Modliła się nie jak dotąd, niby wzywając matki rozpacznie z pod marmurowego pomnika i sądząc po rozdzierającym wrzuceniu, które ją coraz bardziej ogarniało, że umarła słyszy ją, ale po prostu szeptała gorąco święte wyrazy „Ojciec nasz” i „Ave Marya.” Nie miała dziś dość siły na tę okrutną rozmowę bez odpowiedzi z tem co zostało z tego nieistniejącego jestestwa, w jamie kryjącej śmiertelne szczątki. Inne strapienie przeniknęło to serce kobiece, wrzuciło je, rozdarło i jej gorąca modlitwa ulatywała do nieba pełna ponurych błagań. Błagała Boga, bezlitosnego, który zesłał na ziemię tyle biednych istot, by się nad nią zlitował, jak się zlitował nad nią, którą do siebie powo-



ROZMAITOŚCI.

× Broszura Gustawa Freytag'a ma się wkrótce ukazać p. t. „Następca tronu i niemiecka korona cesarska”.

× W Hamburgu dnia ostatniego września otwarty został dziewiąty kongres niemiecki dla popierania robót ręcznych, jako ważnego czynnika wychowawczego.

× Fonograf Edisonsa budzi obecnie ogromne zainteresowanie w Berlinie, a zakłady firmy Siemens i Halskie, gdzie przedstawiciel Edisonsa, p. Wagemann wykonywa z nim doświadczenia, odwiedzany jest codziennie przez wybitne osobistości ze świata politycznego, artystycznego i naukowego.

× Porwanie okrętu przez wieloryba. Statek „H. B. Griffin” na wodach północnych doznał szczególnej przygody.

× Kardynałów żyjących jest obecnie 65. Najmłodszy z nich ma lat 42, najstarszy 88.

× Długość życia. Statystyka starców we Francji dowodzi, że na 8,240 ludzi zmarłych w wieku lat 80—100, w dostatkach żyło tylko 418, w ubóstwie lub nędzy 4,009, a w średnim dobrobycie 3,813.

× W Oxfordzie wystawiono w tym czasie przedmioty starożytne, wykopane w Egipcie przez egiptologa Petri.

× Elektryczna sztuka dekoracyjna. Jedną ze spółek antorskich w Paryżu napisała „elektryczną sztukę dekoracyjną”.

× „My mistress the empress Eugenie”. Pod tym tytułem wyszło w Londynie dziełko pani Garrett o cesarzowej Eugenii.

× W Hamburgu na wystawie tamtejszej zwracają uwagę wyroby z kości słoniowej, należące do Mayera, największego na świecie handlarza kości.

burgu liczne fabryki, które przerabiają surowy materiał. Oprócz kości, którą zabierają władcy murzyńscy, sprzedaje się surowego materiału rocznie 850,000 kilo z samej Afryki.

× Głośny autor francuski Emil Zola został sędzią przysięgłym w Paryżu na pierwszą połowę listopada.

× W menażery w Birmingham jeden ze słoni otworzył klatkę lwów i wypuścił króla pustyni na przerażoną publiczność.

TELEGRAMY.

Petersburg 4 października. (Ag. półn.). Wczoraj w Solnem Miasteczku odbyło się założenie muzeum drobnego przemysłu.

Petersburg, 4 października. (Ag. pln.). „Nowoje wrem.” donosi, że projekt zmian w administracyjnym zarządzie niektórych gubernij i prowincyj wniesiony już został do rady państwa.

Petersburg 4 października. (Ag. półn.). Królowa Natalia nie widziała się jeszcze z królem Aleksandrem.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 4 październ. Wskle kr. term na: Berlin (2 d.) 47.70, Londyn kr. ter. (3 m.) 9.85, Paryż (10 d.) 38.70, Wiedeń (8 d.) 81.40, Londyn 81.15, Paryż 87.30, Wiedeń 87.70, Moskwa 87.30, Petersburg 87.70, Warszawa 87.30, Paryż 87.70, Wiedeń 87.70, Moskwa 87.30, Petersburg 87.70, Warszawa 87.30.

Berlin, 4 październ. Banknoty ruskie zaraz 211.05, na dostawę 210.00, weksle na Warszawę 210.75, na Petersburg 210.25, na Petersburg d. 206.75, na Londyn kr. 20.47, na Londyn d. 20.26, na Wiedeń 170.65, kupony celne 323.50.

5% listy zastawne 62.20, 4% listy likwidacyjne 57.50, pożyczka raska 4% z 1880 r. 92.60, 5% z 1884 r. 100.00, 4% z 1887 r. 55.50, 6% reuta złota 113.60, pożyczka wschodnia II em. 84.40, III em. 84.20, 5% listy zastawne raskie 104.30, 5% pożyczka premialna z 1864 roku 171.00, taksa z 1868 r. 155.50, akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 214.00, akcje kredytowe austriackie 162.50, akcje warszawskiego banku handlowego 162.50, dyskontowego 162.50, dyskonta niemieckiego banku państwowego 162.50, prywatnego 162.50.

Londyn, 3 październ. Pożyczka raska z 1889 roku em. 90%, 2% Konsule angielskie 96 1/2, Warszawa, 4 październ. Targ na placu Witkowskiego. Pasażera sam. orł. —, pstra i dobra —, biała — 485, wyborowa 620—625, żyto wyborowe — 485, srodnie —, wadliwe —, jęczmień 2 i 4-0 rzęd. —, owies 270—300, gryka —, rzepak letni, zimowy —, czopak raps zim. —, groch zimowy —, lenkiw —, fasola —, za korzce, kasza jaglana —, olej rzepakowy —, linsany — za pud.

Dowiozono paszenty 150, żyta 500, jęczmień —, owsa 200, prochu polnego — korcy.

Warszawa, 3 październ. Brak dowozów okowity z powodu świąt.

Petersburg, 4 października. Łódź w miesiąc 47.00, Pasażera w m. 10.25, żyto 6.60, owies w m. 4.25, Koponie w m. 45.00, Sienie linsane w m. 13.25, Męła.

Berlin, 4 październ. Pasażera 180—192 na wrz. —, na kw. maj 193.25, żyto 152—163, na wrz. —, na kw. maj 194.50.

Liverpool, 3 października. Bawelna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego uia spekulacyj i wywóz 500 bel. Stale. Middling amerykańska: na październik 5 1/2, sprzedawcy, na październik 5 1/2, sprzedawcy, na listopad 5 1/2, sprzedawcy, na grudzień 5 1/2, sprzedawcy, na stycz. 5 1/2, sprzedawcy, na luty 5 1/2, sprzedawcy, na marcu 5 1/2, nabywcy, na maj 5 1/2, sprzedawcy.

Havre, 3 październ. Kawa good average Santos na grud. 98.50, na marzec 97.75, na maj 96.25, Neuregulowana.

New-York, 3 października. Bawelna 10.75, w N. Orleansie 10.

New-York, 2 październ. Kawa (Fair-Bio) 19%, Rio № 7 low ordinary na październik 15.77, na grud. 15.82.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with 2 columns: Z dnia 4, Z dnia 5. Rows include Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, and various market data.

Table with 2 columns: Z dnia 4, Z dnia 5. Rows include Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, and various market data.

Table with 2 columns: Z dnia 4, Z dnia 5. Rows include Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, and various market data.

Table with 2 columns: Z dnia 4, Z dnia 5. Rows include Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, and various market data.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Malżeństwa zawarte w dniu 4 października W parafi katolickiej — W parafi ewangelickiej — Starozakonnych — Zmarli w dniu 4 października: Katoicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3, dorosłych 1, w tej liczbie mężczysz —, kobiet 1, a mianowicie: Matgorzata Majchrzak, lat 22. Ewangeliczy: dzieci do lat 15-ty zmarło 3, w tej

liczbie chłopców 1, dziewcząt 2, dorosłych —, w tej liczbie mężczysz —, kobiet —, a mianowicie: Starozakonni: dzieci do lat 15-ty zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych 1, w tej liczbie mężczysz —, kobiet 1, a mianowicie: Perla Chaja z Kisielowiczów Koltan, lat 23.

WYKAZ LISTÓW

nieodroczonej przez tutejszą stacyę pocztowo-telegraficzną z powodu nieodkrytych adresów i innych przyczyn.

Listy zwozajne. Szajowi Waksowi z Tomaszowa, Maryannie Madrej, P. Krakusowi, Janowi Szmelcherowi, Julii Piotrowej, Edwardowi Kanberszowi, A. Kótemu z Warszawy, Karolowi Oglinowi z Żyrardu, Pelagii Namysłowskiej z Kalisza, Proimowi Szałowskiemu z Odessy, Celnice Bukowskiej z Sztandala, Annie Sufliczyskiej z Hanzy, Marii Krampłowskiej z Wielkiej-Lunowice, Taubie Markowicz z Milhuzy, Hasklowi Fund z Hamburga, Usterowi Frydlandskiemu z Fordonu, Feliksowi Gayetowi z Kłomiy, Robertowi Sismanowi miejscowe, Markusowi Baulkierowi z Brna, Róży Wajnsztek z Linsna, Karolowi Hildebrandowi z Dorszawo, Pawłowi Krantowi z Trstori, Janowi Makko z wag. pocz. N 26, Janowi Rogozowskiemu z Siewierza, Wilhelmie Sztajer z Wjelsna, Piotrowi Woźniakowi z Ploeka, Abramowi Goldbergowi z wag. pocz. N 101, Kwieci Lewkowi z Berlina, A. Bauerowi z Grodna, Maunsovi Balczanowi z wag. pocz. N 101, Goldbergowi z Kiele, Królówi z Paryża, Brykczynskiemu z Bruskol, Marii Niklitz z Raciborza, Ch. J. Droserowi z Piatku, H. S. Krejterkrafowi z Petersburga, Oldze Alaksiejewej z wag. pocz. N 71, Szymanskiemu z Francji, Hochmanowi z Białej, Adolfowi Neujahrowi miejscowe.

Listy otwarte. G. Ciernieki, Aleksandrowi Sawickiemu, J. Ciepeliowi, Józefowi Poczolowi z Warszawy, Pelagii Namysłowskiej z Kalisza, A. Kótemu z Rożana, do fabryki Biker i sp. z Grabieszowa, N. Lipszycowi z Wiednia, Iekowi Leskiemu z Mogielnicy, Beniaminowi Goldawi z Dobrzyca.

Listy pod spaką. Adolfowi Goldbaumowi z Łozany, Adolfowi Toronczykowi z Warszawy, Korzyście z Hamburga, Teodorowi Raffel, E. Ernstowi, Raczyskiemu i Lewensztajnowi z Berlina, S. Kornowi z Praszek.

Listy rekomendowane: M. Ch. Zylbermanowi z Nowego-Jorku, L. Lewkowiczowi z Warszawy, Wilhelmowi Strauchowi z Wrocławia, Antoniemu Kutowskiemu ze Słupcy, Chanie Łai Hauszpigel z Noworodomska, Jegorowi Wołosiewiczowi Jurbo.

Listy pieniężne. Czerwińskiej z Kola rs. 11, M. Grosbergowi z Karlsbadu rs. 40, J. Brischowi z Lipna rs. 6.

WYKAZ DEPEZ

nieodroczonej przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu nieodkrycia adresatów. Kube u Emilii Bakiet z Berlina — Vaudelena w Grand hotelu z Grony — Moszek Szwarcz z Warszawy — Elbaum N 505 z Warszawy — Heinrich z Tomaszowa — Cerkownikowi z Piotrkowa — Flakowski w d. N 25 przy ulicy Nowomiejskiej z Warszawy — Mauntis w hotelu Hamburgskim z Kamienica Podolskiego.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table with columns: do Łodzi, przychodzą, z Łodzi, odchodzą, GODZINY I MINUTY. Rows include various train routes and times.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Malżeństwa zawarte w dniu 4 października W parafi katolickiej — W parafi ewangelickiej — Starozakonnych — Zmarli w dniu 4 października: Katoicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3, dorosłych 1, w tej liczbie mężczysz —, kobiet 1, a mianowicie: Matgorzata Majchrzak, lat 22. Ewangeliczy: dzieci do lat 15-ty zmarło 3, w tej

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Table with columns: do Łodzi, przychodzą, z Łodzi, odchodzą, GODZINY I MINUTY. Rows include various train routes and times.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Malżeństwa zawarte w dniu 4 października W parafi katolickiej — W parafi ewangelickiej — Starozakonnych — Zmarli w dniu 4 października: Katoicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3, dorosłych 1, w tej liczbie mężczysz —, kobiet 1, a mianowicie: Matgorzata Majchrzak, lat 22. Ewangeliczy: dzieci do lat 15-ty zmarło 3, w tej

uwaga. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-iej wieczorem do godziny 6-iej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Advertisement for Atrament ink, highlighting its quality and availability.

Advertisement for Wielki wybór luster and Pralnia Warszawska, offering cleaning services.

Advertisement for a room for rent (pokój kawalerski) and dance lessons (Lekcyi TANCA).

Advertisement for dance courses (kursy tańców) and a notice from Dr. Wieliczko.

Advertisement for Dr. M. Kagan and Dr. Rundo, medical practitioners.



zamiar założenia w Warszawie, wspólnymi siłami, fabryki wachlarych fantazyjnych, która dotychczas sprowadzana są z zagranicy w wielkich ilościach.

— Mechanik, p. A. Nawrocki, złożył w biurze oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu wodostwa automatyczny własnego pomysłu, ostrzegający o stanie pary i wody w kotłach parowych.

— Według statystyki urzędowej znajduje się w Wilnie 56 fabryk z produkcją przynoszącą 1,000 rubli; z liczby tej 45 pozostaje w rękach żydów.

— „Côte libre“ donosi, że władze odnośne zwróciły się do wielkich zakładów metalurgicznych francuskich, z propozycją budowy w Mikołajewie wielkich pancerników i okrętów wojennych, przeznaczonych dla floty państwowej.

— „Birzewyja wiadomości“ dowiadują się, że w jesieni urządzona będzie w Królestwie Polskim filia ruskiego towarzystwa technicznego, mającego dotychczas oddziały prowincjonalne w Kijowie, Charkowie, Odesie i w Niższym Nowogrodzie.

**Stawarzyszenia.**  
— Majątek faktyczny cechu tapicerów w Warszawie, według ostatniego obliczenia, wynosi 1,050 rubli.

— Sprawa założenia bazaru rzemieślniczego w Warszawie nie upadła jeszcze. Na środowisku posiedzeniu delegacji postanowiono energicznie zbierać zapisy na udziały i gromadzić zadeklarowaną gotówkę. Następne posiedzenie zapowiedziano na dzień 1 listopada.

**Z MIASTA i OKOLIC.**

(—) **Restauracja gmachu magistratu** postępuje szybko i za kilka tygodni będzie już ukończona. Po obecnym gruntownym odnowieniu wnętrza magistratu ulegnie znacznym zmianom. Między innymi sala posiedzeń będzie znacznie powiększona; przybudowano także dwa obszerne pokoje na rozszerzenie biur, jeden na parterze, drugi na pierwszym piętrze. Wejście do biur na piętrze będzie wygodniejsze, gdyż obecnie budujące się wschody będą znacznie obszerniejsze i tak przebudowane, że dla publiczności pozostanie przedsionek, który ma być zimową porą ogrzewany. Słowem ratusz łódzki przywdziewa schludną i wygodną sukienkę, którą niebawem ujrzymy w całej okazałości.

(—) **Z sądów.** Jeden z sędziów pokoju m. Łodzi rozpatrywał onegdaj sprawę niejakiego P. przeciwko tutejszemu fabrykantowi E. o niesławne wydalenie z fabryki. Fabrykant na swoją obronę objaśnił, że kiedy interwencyja przed kilkoma miesiącami zachwiała się, postanowił on zmniejszyć fabrykację i liczbę robotników. W tym celu wywolił on wszystkim zajęcie na trzy miesiące naprzód. Kiedy już zaprowadził zamierzoną reformę, polecił majstrowi K. wywolić miejsca jeszcze niektórym z pozostałych robotników, co też ten uczynił. Powód dowodził, że fabrykant wywalił go z fabryki niesławnie, pracował

on bowiem w fabryce lat pięć i był potrzebny, pomimo ograniczenia liczby robotników; przyjęto bowiem na jego miejsce innego; E. wywalił go tylko przez wzgląd na majstrą K., który był zły na niego, ponieważ nie wypełnił jakiegos rozporządzenia niesłusznego. Od tego czasu majster zaczął nienawidzić P. i podburzać na niego pryncypala. Ostatnio nawet fabrykant rozpuścił pomiędzy kolegami plotkę jakoby P. kradł towary i sprzedawał po kryjomu. Ponieważ wieść ta szkodziła jego honorowi, zmuszony on był zaskarżyć E. o potwarz.

Sędzia, po wysłuchaniu świadków, znalazł powództwo P. słusznym, fabrykant bowiem nie dowodził wypowiedzenia miejsca powodowi, a nadto nie dowiódł sprzeczniejszego się P. Prócz tego w motywach wyroku sędzia wyjaśnił, że gdyby E. miał wywalić powoda, nie dawałby mu nowej roboty, wiedząc, że nie może skończyć jej w przeciągu dwu tygodni; zasądził więc poszkodowanemu rs. 14 jako wynagrodzenie za niesławne wydalenie i rubla kosztów.

(—) **Siła przyzwyczajania.** W jednym z biur naszego miasta pracuje pan X., któremu matka ze swego majątku Horodyszcz, w guberni kijowskiej przysłała stałe bieliznę, praną w domu pod jej osobistym dozorem. Syn naturalnie tłumaczy, że to zbyt ciężki ambaras, że nie mogąc zresztą czekać na spóźniającą się często posyłkę z bielizną i tak musi tutaj oddawać do prania lub kupować kołnierzyki; nie to jednak nie pomaga, gdyż znowu matka nie wierzy, żeby dobre było to, co kto inny dla syna zrobi i o sto kilkadziesiąt mil posła synowi bieliznę, a często gęsto i kolarza ukraińskiego. Jest to rodzinne przyzwyczajenie; podobno, nieżyjący już brat pani X., z majątku swego Murzyniec, także w guberni kijowskiej, wówczas, kiedy jeszcze nie było kolei, przysyłał bieliznę do prania aż do Warszawy, i nie włożył na siebie koszuli innej, jak z pralni warszawskiej.

(—) **Sprzedżać nieruchomości.** Na poniedziałek wyznaczono licytacje na sprzedaż następujących nieruchomości: 1) pod Nr. 821/3 składającej się z sześciu placów, od sumy szacunkowej rs. 2,000, pod Nr. 819 — od rs. 2,000, pod Nr. 821 — od rs. 1,000, placu przy szosie prowadzącej do Karolewa — od rs. 450, pod Nr. 497 — od rs. 700 i pod tymże numerem placu drugiego — od rs. 300; nieruchomości te stanowią własność Juliusza i Józefiny małżonków Miłschów; 2) pod Nr. 1386, nieruchomości będącej własnością Adolfa Otto oszacowanej na rs. 2,500; 3) pod Nr. 544, należącej do spadkobierców Icka Bajnusa Wajlandta i Frymety Wajlandt — od sumy rs. 25,000; 4) pod Nr. 703a, posesyi składającej się z niezabudowanego placu przy ulicy Wólczniańskiej, należącego do spadkobierców Andrzeja Hauzera — od rs. 700; 5) pod Nr. 106 w Zgierz, należącej do rodziny Borsztajn — od rs. 3,200. Prócz powyższych posesyi miejskich wystawiono na sprzedaż publiczną następujące osady włościańskie w powiecie łódzkim: 1) w wsi Stara-Gatka gminy Brus, własność zmar-

łego Piotra Puzdery, oszacowaną na sumę rs. 600; 2) w wsi Konstancyjna, gminy Wiskitno, osadę należącą do Wilhelma Wutke, wartującą rs. 2,000; 3) w wsi Stare Rokicie, gm. Brus, osadę należącą do Małgorzaty Tume, oszacowaną na rs. 1,000; 4) w wsi Ustronie, gm. Nakielnica, osadę należącą do Krystyna i Wilhelminy małżonków Schiller, oszacowaną na rs. 200; 5) w wsi i gminie Nowosolna, osadę pozostającą po śmierci Henryka Rajgala, oszacowaną na rs. 1,500 i 6) w wsi Karolew gm. Nakielnica osadę w połowie należącą do zmarłej Antoniny Gabryniak, a w połowie do Stanisława Gabryniaka, oszacowaną na rs. 600.

(—) **Zachowasz więc broszkę** na koniec załoby, co ci nie przeszkodzi przypatrywać się jej czasami.  
Jak w przeddzień wieczór siedzi między niemi uwieczniony, cisniemy w ich ramionach i by widzieć wznoszące się ku niemu dwie pary błękitnych oczu, zwracał się do nich kolejno, mówiąc to do jednej, to do drugiej. Ponieważ padało na nie pełne słońce, mniej miały się w jego myślenie, mniej miały się w jego myślenie. Teraz, nawet w tej chwili, rozumiał, że miłość jego i pragnienie jej, ożywiły się na widok tej odrodzonej miłości.

Aneta znowu obiegła szukać kwiatów. Oliwier nie przywoliwał jej już, jak gdyby zetknięcie się z jej ramieniem i zadowolenie ze sprawionej radości, uspokoiły go, ale ślecił ruch jej każdy z przyjemnością, z jaką patrzył się na coś, co więzi wzrok nasz i upaja. Gdy powracała z rośliną jaką, głębiej oddychał, szukając bezwiednie jakiejś cząstki jej istoty, oddechu, lub ciepła jej ciała, w powietrzu poruszonym jej bieżnię. Spoglądał na nią z zachwytem, jak się patrzy na jutrenkę, jak się słucha muzyki, z rozkosznym drżeniem gdy się pochylała, podnosiła się lub pojeżdżała obie ręce dla poprawiania sobie włosów. I potem, coraz więcej, z godziny na godzinę wyzywała w nim widmo przeszłości. Miał uśmiechy, minki, ruchy, które przypominały mu smak dawanych i odbieranych niegdyś pocałunków; stwarzała ona z oddalonej przeszłości, której

— **Teatr łódzki.** Siły wokalne naszego teatru wykonają dziś *raz pierwszy* operę komyczną Messager'a p. t. „Smieciuszek“ (La fauvette du Temple). Rzeczta, wystawiona pod koniec sezonu letniego w Warszawie, znalazła bardzo dobre przyjęcie u krytyków muzycznych. Zwrócono uwagę na świeżość melodji i niezwykłą instrumentację „Smieciuszka“. Wystawa zupełnie nowa, podług wzorów zagranicznych.

— **Smutny wypadek.** Chłopiec 6-letni, Wilhelm Heniszmidt, bawiąc się przy oknie na drugim piętrze w mieszkaniu rodziców, w domu pod N. 320 przy ulicy Konstancyńskiej, wszedł na framugę, z której osunął się i wypadł na ulicę. Kiedy go podniesiono, był już nieżywy.

— **Przez zamęt.** Obywatel łódzki niejaki Z., mając złość do Jana Zejmmana, napadł go we czwartek o godzinie 7 1/2, na ulicy Widzewskiej i zadał mu nożem kilka ran w plecy.

— **Napad.** W czwartek o godzinie 11 w nocy, na przejeżdżającego przez plac szpitalny p. X. napadło kilkunastu ludzi, którzy ściągali go z dorożki i pobili niemilosernie. Dorożkarz zapewne był w znowie z napastnikami, gdyż przystanął w chwili, kiedy przystąpili do dorożki, a po ściągnięciu pana X. zemknął.

— **Kradzież.** Niejaki G. G. podszedłszy wczoraj do wozu Jana Kowalczyka na Starym Ryнку, skradł gęś i niekielek.

Przedstawienie operety, dziś i we wtorek, odbędzie się w teatrze Talia.  
W dniu dzisiejszym przypada rocznica otwarcia stałego teatru łódzkiego. Natomiast okolicznościowe odbędzie się w środę zrana w kościele św. Krzyża.

**KRONIKA.**

**Warszawa.**

— W lokalu towarzystwa ogrodniczego odbyło się w dniu 3 b. m. posiedzenie Komisji przyrodniczej, na którym dr. Bujwid przedstawił „Wyniki badań higienicznych wody wiślanej, oraz wód studzien warszawskich.“ a dr. Graczyński mówił „O związkach uradowych.“

— Profesor warszawskiego uniwersytetu, K. Groth, broił rozprawy p. t. „Z dziejów Węgier i słowiańszczyzny w XII wieku.“ Rozprawę uznano za dzieło wysokiej wartości i przyznano prof. G. stopień doktora filologii słowiańskiej.

— W szpitalu Jana Bożego, po wykonaniu zakładu w Tworzech, zostaną otwarte dwa oddziały: męski i żeński, na 100 obłąkanych każdy. W tym celu szpital, po uzyskaniu odpowiedniego kredytu, będzie odrestaurowany.

— Dnia 2 października odbył się w kościele św. Józefa Oblubieńca obrząd zaślubin p. Jana Gebethnera, syna wydawcy i księgarza, z p. Maryą Hersówną, córką nieżyjącego Bogusława Herse.

— W stopniu lekarzy weterynaryi zatwierdzeni zostali pp. Bolesław Dąbrowski, Stanisław Kocorowski, Orest Afekiejewski, Antoni Hryniewicz, Waleryan Duchateau, Jan Medrzecki i Wacław Kalkstein.

— Dzienniki warszawskie donoszą, że banknoty 25-rublowe nowego stempla mają być wycofane z obiegu.

**Petersburg.**

— Ministerjum spraw wewnętrznych rozpatrzył projekt kontroli nad lecznicami prywatnemi dla chorych umysłowych w celu powściągnięcia liczebnych nadwyżek.

— Departament wojenno-lekarski zamierza utworzyć w Warszawie, Petersburgu, Odesie, Kijowie i Kazaniu kursy specjalne dla lekarzy wojskowych, ze zwróceniem szczególnej uwagi na działalność ich podczas wojny.

— Ministerjum oświecenia zatwierdziło zapis mieszkańców Międzyrzecza, w sumie rs. 1,200, od których procenty przeznaczono na zapomogi dla biednych uczniów gimnazjum męskiego białskiego, pochodzących z powiatu radzyńskiego.

— **W Radomiu** podniesiono projekt założenia ochrony dla dzieci i otworzenia bezpłatnej kuchni dla ubogich.

— **W guberni lubelskiej** ma się odbyć w roku przyszłym jedynonowy spis ludności.

— **W powiecie sandomierskim**, w Samborecu, otwarto nową szkołę elementarną gminną, staraniem ś. p. Nowickiego, B. Mierzanowskiego i M. Kucza.

— **W Odesie** urządzoną jest obecnie wystawa fotograficzna.

łał. Nie mogłaby określić, o co go błagała, do tego stopnia obawy jej były jeszcze ukryte i niejasne, ale czuła, że potrzeba jej boskiej pomocy, pomocy nadludzkiej przeciw przyszłemu niebezpieczeństwu i nieuniknionym bólom.

Aneta, z zamkniętymi oczami wypowiedzianą modlitwę, zaczęła marzyć, nie chcąc wstać wcześniej od matki.

Oliwier spoglądał na nie myśląc, że ma przed sobą czarujący obrazek i żalując, że nie można zrobić zeń szkicu.  
W powrocie do domu mówić zaczęli o doli ludzkiej, dotykając zlekka gorzkiego i poetycznych idei tej wzruszającej, rozpaczliwej filozofii, które bywają częstym przedmiotem rozmów między kobietą i mężczyzną, zranionymi nieco przez życie a których serca łączą się, łącząc swoje troski.

Aneta, nierozumiejąca dobrze całej rozmowy, oddalała się co chwila, by zrywać po drodze polne kwiaty.

Lecz Oliwier ogarnięty pragnieniem zachowania jej przy sobie, zdenewrowany ciągłem odbieganiem, nie spuszczał jej z oka. Drażniło go to, że zajmowały ją więcej kolory roślin, niż słowa jego. Doznawał niewypowiedzianej przykrości, nie mogąc o władnąc ją, zapanować jak nad matką, zatrzymać ją i zabronić odbiegania. Znajdował ją nabytą młodą, rzeźką, obojętną i swobodną, swobodną jak ptasze, jak szeszenie, które nie słucha, nie przybiega nawołanie, które ma w żyłach swoich poczucie niezależności i ten piękny instykt wolności, którego głos i bat jeszcze nie przysłuszyły.

By ją przyciągnąć, mówić zaczął o rzeczach weselszych, zapytywał jej o coś od czasu do czasu, starał się w niej rozbudzić chęć wysłuchania i ciekawość kobiety; ale rzeczy można, że wiatr kapryśny z nadobocznego przestworza przewiewał dnia te-

— **W końcu** spytała: — Czy to długo trwać może robota takiej rzeczy? — Śmiał się, czując, że się dała złapać. — Nie wiem, to zależy od trudności. Ale poprosimy jubilera, by się pośpieszył. — Nagle zastanowiła się. — Ale przecież nie będę mogła jej nosić, skoro jestem w załobie. — Wziął pod rękę młodą dziewczynę i przyciskając ją do siebie, rzekł:

dokładnie wrażenia zatracił, coś niby sen na jawie; mieszała czas, daty, wiek i zapalając wychłodłe wzruszenia, zamieniała bez jego wiedzy dzień wczorajszy na jutrzejszy, wspomnienie — na nadzieję.

Zapytywał siebie, sięgając do swej pamięci, czy hrabina w pełni rozkwitu, miała ten wdzięk młodej sarenki, ten wdzięk śmiały, kapryśny, niepokonany, biegnącego i skaczącego zwierzątka. Nie. Była bardziej rozwinięta, a mniej dzika. Wychoywana w mieście, nie pijąc nigdy powietrza polnego i nie żyjąc wśród wiejskiej natury, stała się piękna w ponurych murach miasta, a nie pod słończonym niebem.

Gdy powrócił do zamku, hrabina zabrała się do pisania listów na swem niskim biurzecku, umieszczonem we framudze okna. Aneta poszła do siebie, a malarz wyszedł, i przechadzał się wolnym krokiem, z cygarem w ustach i dłońmi w tył założonemi, po krętych alejach parku. Nie oddalał się wszakże na tyle, aby stracić z oczu biały fronton lub dach spiczasty domu. Skoro tylko zniknął za obrzynanymi drzewami, cień jakiś padał mu na serce, jakby słońce pokrywało się chmurą, a gdy ujrzał je znowu wśród zieleni zatrzymywał się, by przyjrzeć się dwóm rzędom wysokich okien, poczem rozpoczynał spacer na nowo.

Czuł się niespokojnym, lecz zadowolonym, z czego? ze wszystkiego.

Powietrze wydawało mu się dziś czystem, życie pięknem. Czuł się znowu rzeźkim jak młody chłopiec, miał chęć biegać i łapać rękoma złote motyle, które fruwały ponad trawnikiem, jak gdyby zawieszono były na końcu nici elastycznej. Nucił sobie arye z oper różnych. Kilkakrotnie powtórzył słynny frazes Gounoda, „Laisse-moi coui“ templer ton visage“, odkrywając w niej dziś głębokie tkliwa uczucie, którego przedtem nie odczuwał. (D. c. n.)



Łki.

alia.

Śled, dnia 6 października

**SMIECIUSZEK**

(La favette du Temple).

Opera komiczna w 3 aktach, słowa P. Burani i E. Humberta muzyka A. Messager'a.

**Piwo z Helenc'wa**

nad którego dobrocią w sezonie letnim unosił się znawcy, wydawane jest na kufle

w restauracji

„Villa Mignon, Pasaż Meyera.

1640-0-4

**Były kasyer i buchalter**

posiadający języki: niemiecki, francuski, ruski i polski, opatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje w tym zakresie miejsca. Oferty prosi adresować: Keller, dom Pfeifra № 320 L/S, ul. Konstantynowska.

1662-3-1

**Nauczycielka Polka**

poszukuje lekcyi języka polskiego, francuskiego, początków niemieckiego oraz nauk klasycznych za mieszkanie pokój i całodziennie utrzymanie. Wiadomość w Redakcyi.

1667-3-1

**OSOBY ŻYCZĄCE SOBIE**

pobierać lekcyje języka francuskiego i polskiego, raczą się zgłosić, Nowy-Rynek № 6, mieszkania № 22.

1659-3-2

POTRZEBNE ZARAZ za dobrem wynagrodzeniem

**PANNY staniczarki**

do pracowni **Józefy Kowalewskiej**, przy ulicy Piotrkowskiej w domu W. Ed. Kindermana № 85.

1648-3-2

POTRZEBNE są

**PANNY podręczne**

do OKRYĆ. Ulica Piotrkowska № 26

**M. Przeradzka.**

TAMŻE PRZYJMĄ się

**PUTRA damskie do roboty.**

1650-3-2

DO PRACOWNI SUKIEN DAMSKICH

**Julii Pawłowskiej**

potrzebne są zaraz

**PANNY**

zdolne i podręczne. Róg Widzewskiej i Cegielnianej w domu Sztarka, mieszkania № 132.

1644-2-2

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, iż moja **pracownia sukien** oraz **magazyn strojów i kapeluszy** M. Szulczewskiej, zostały przeniesione na ulicę Konstantynowską, dom Kempnera № 320, pierwsze piętro od frontu. Polecamy się względem Szanownych Pań.

Z. Bukowiecka i M. Szulczewska.

1627-3-3

**PRACOWNIA**

**UBIORÓW MĘZKICH**

Nowy Rynek № 3 obok apteki. Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Panów miasta Łodzi i okolicy, że powróciwszy z zagranicy, przyjmuję do roboty wszelką **garderobę męzką**, tak z powierzonych mi materiałów jako też i ze swoich własnych, i takową wykończam podług najwiecejszej mody, punktualnie i po cenach bardzo przystępnych. Polecamy się łaskawym względem. Szan. Publiczności pozostają

z uszanowaniem

**Antoni Majeranowski.**

1663-3-1

W Piątek d. 11 Października r. b. o god. 7 wiecz.

w sali **Paradyzu**

OGÓLNE ZGROMADZENIE

**STOWARZYSZONYCH KASY POŻYCZKOWEJ PRZEMYSŁOWCÓW**

Łódzkich

Porządek dzienny: Nowe wybory niektórych Członków Reprezentantów jakoteż Członków Komitetu w miejsce wychodzących.

O liczne i punktualne zebranie się uprasza

**Zarząd Kasy.**

1669-3-1

**Clągnięcie 22.**

Droga Żelazna

**Warszawsko-Terespolska.**

Podając do wiadomości wykaz № I, obejmujący numery akcji i obligacji towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, wylosowanych w dniu 19 września (1 października) 1889 r., oraz wykaz № II, obejmujący numery akcji i obligacji tegoż towarzystwa, wylosowanych w latach poprzednich, a nie przedstawionych do realizacji do dnia 19 września (1 października) 1889 r., Rada Zarządzająca objaśnia:

- 1) że nominalna wartość akcji i obligacji wylosowanych w r. 1889, przypada do wypłaty z dniem 19 września (1 października) 1889 r.
- 2) że wypłaty dopełniają: kasa główna towarzystwa w Warszawie, oraz domy bankierskie w Cesarstwie i za granicą, w których kupony były dotąd płatne.
- 3) że za granicą należność będzie płaconą monetą miejscową, a w Królestwie i Cesarstwie złotem, licząc półimperyal starego stempla po rs. 5 kop. 15 a nowego po rs. 5, albo papierami po kursie półimperyalów z dnia wypłaty.
- 4) że właściciele wylosowanych akcji otrzymują, w miejsce tychże, akcje pożyczkowe.
- 5) że do akcji, przedstawionych do wypłaty, powinien być dołączony talon z 14 kuponami, a do obligacji talon z 13 kuponami, od włącznie kwietniowego 1890 roku.
- 6) że do akcji i obligacji, wylosowanych w latach poprzednich, przy przedstawieniu do wypłaty, powinien być dołączony talon z kuponami, których ilość jest wskazana w wykazie № II.
- 7) że w razie braku kuponu procentowego, wartość jego nominalna będzie potrąconą z sumy, przypadającej za akcję i obligację.

**Wykaz Nr. 1.**

Akcyje i obligacje towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, wylosowane w dniu 19 września (1 października) 1889 r.

Akcyje po rsr. 1000.

№№ 3051/60, 7601/10, 9381/90, 15281/90, 15551/60, 15961/70, 19381/90, 24271/80, 27991/28000, 30431/40, 31261/70, 32901/10, 34621/30, 36201/10, 38581/90, 41261/60, 43831/40, 44761/70.

Akcyje po rsr. 100.

№№ 46109, 46196, 46285, 46477, 46583, 46761, 47443, 47792, 48022, 48528, 49067, 49165, 49301, 49470, 49696, 49731, 49813, 50164, 50995, 51304, 51901.

Obligacje po rsr. 1000.

№ № 4131/40, 12741/50, 13401/10, 14201/10, 17261/70, 17611/20, 27761/70, 28281/90, 30991/31000, 33081/90, 33701/10, 33931/40, 16561/70, 37021/30, 37061/70.

Obligacje po rsr. 100.

№№ 37664, 37729, 37813, 38425, 39023, 39469, 40465, 40501, 40769, 40998, 41218, 41422, 41447, 41744, 42023, 43003, 43460, 43546, 43682, 43954, 44917, 44983, 45834, 45925, 46246, 46272, 46551, 46702, 46980, 47729, 47831, 48303, 48314, 48452, 48559, 48779, 48851, 49055, 49282, 49296, 49772, 49817, 49908, 49923, 50548.

**Wykaz Nr. 2.**

Akcyje i obligacje towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej wylosowane, w latach poprzednich a nie przedstawione do wypłaty po dzień 19 września (1 października) 1889 roku.

Akcyje po rsr. 1000.

№№	rok	kupony
26261/70	1888	16
36461/70	"	"
39481/90	"	"

Akcyje po rsr. 100.

№№	rok	kupony
47402	1887	18
49079	"	"
49618	1888	16
49697	"	"
50888	"	"

Obligacje po rsr. 1000.

№№	rok	kupony
8351/60	1888	15
21251/60	"	"
29241/50	"	"

Obligacje po rsr. 100.

№№	rok	kupony
39956	1887	17
40258	1888	15
40653	"	"
41125	1887	17
41134	1888	15
41222	"	"
41794	"	"
42140	"	"
43293	1886	19
44981	1888	15
46106	"	"
47799	"	"
48033	"	"
49517	"	"
50224	"	"

Warszawa, dnia 19 września (1 października) 1889 roku.

**Rada Zarządzająca.**

1664-1-1

**LEON PESZES**

długoletni obrońca i doświadczony prawnik, opierając się na najlepszych referencyjnych sądowych i kupieckich, przyjmuje poszukiwania sądowe i egzekucyjne z mocy wkał, różnych reversów, listów wykonawczych (monopolizatsionny listy) i innych sądał w Łodzi i całym Cesarstwie i Królestwie.

bez wszelkich z góry kosztów leez na swoje własne sądowe i egzekucyjne koszty.  
Łódź, ulica Piotrkowska dom Kostenberga № 256 (24 nowy) vis a vis Kruscha & Ender.

**CYRK HOUCKE & GABEREL**

w Łodzi ulica Zawadzka

w Niedzielę dnia 6 Października 1889 roku.

**Dwa wielkie przedstawienia**

z nowym programem

Początek 1-go przedstawienia o godz. 4-ej, 2-go o 8-ej wieczorem.

W Poniedziałek 7-go Października 1889 r.

**WIELKIE PRZEDSTAWIENIA**

występ nowych artystów

1. Debiut gimnastyka napowietrznego p. Rogiers.
1. " trupy „Flora“ Miss Flora i 8-u dam.
1. " znakomitego kłowna Chezzi ze swoim tresowanym osłem.

Występ wszystkich artystów i artystek.

1665-1-1

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE

towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia na życie

**NEW-YORK**

(NEW-YORK LIFE INSURANCE COMPANY),

założone w 1845 roku.

Kapitał Gwarancyjny, najzupełniej zrealizowany, wynosił w dniu 1 stycznia 1889 roku:

**rs. 183,595,086.**

Towarzystwo złożyło do Banku Państwa rs. 500,000 tytułem kaucyi (w listach pożyczki wewnętrznej z roku 1887, wartości nominalnej **600,000 rs.**)

Towarzystwo wpłaca miesięcznie do Banku Państwa **30% ogólnej sumy składek**, otrzymanych z ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie zawartych; zaś w końcu roku, po dokładnem obliczeniu funduszu rezerwowego, Towarzystwo dopłaca resztującą kwotę.

Fundusz gwarancyjny i zyski, są **WYŁĄCZNĄ WŁASNOŚCIĄ** ubezpieczonych.

Wypłata ubezpieczonych kapitałów następuje albo w Dyrekcyi Głównej na Rosyę w Petersburgu, Newski Prospekt 26, albo w Oddziale Warszawskim, lub też przez ajenta miejscowego.

Aresztów na polisy Towarzystwo nie przyjmuje. **Czynności** Towarzystwa w Cesarstwie i Królestwie **po-delegują** ustawicznej **Kontroli Rządowej**.

Wszelkich objaśnień udziela **Biuro Towarzystwa w Warszawie**, Plac Saski Nr. 5, a w Łodzi Pasaż Meyera.

**DYREKTOR** Głównego Oddziału na Królestwo Polskie i Kraj Zachodni

**K. RADKIEWICZ.**

Główny Agent na Łódź i Okolice

**C. Laska.**

1646-0-2

**MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH**  
**J. Podgórskiego.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną klientelę miasta Łodzi i okolicy, iż po przyjeździe do zdrowia, przyjmuję obstatunki jak dawniej, przymem zawiadamiam, iż magazyn mój zaopatrzony na **nadchodzący sezon, w wielki wybór towarów krajowych i zagranicznych najnowszych deseni**

z pierwszorzędných fabryk; garnitury wyrabiam podług najnowszych zórnali. Wykończenie staranne i punktualne, po cenach bardzo przystępnych.

Z poważaniem

**J. Podgórski,**

1645-3-2 ul. Dzielna czyli Kolejna N. 1355.

**Warszawskie BIURO TECHNICZNE**  
INŻYNIERA-TECNOLOGA

**A. Pezachowicza,**

Mechanika Rządów Gubernialnych suwałkskiego i łomżyńskiego.

**WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.**

W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specjalne obmuroywanie kotłi parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełnie zużytkowanie paliwa. UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPREZENTANT na Łódź i okolice

**C. Taube**

Zawadzka Nr. 48.

370-100-0